

O. Jacek Salij OP o nowej adhortacji „Gaudete et exsultate”

Poprzez tę adhortację – wyznaje Ojciec Święty – chciałbym przypomnieć o powołaniu do świętości, które Pan kieruje do każdego z nas – pisze w tygodniku „Idziemy” o. Jacek Salij OP o ogłoszonej w ubiegłym tygodniu „Gaudete et exsultate”

Każdemu pokoleniu trzeba o tym – o powszechnym powołaniu do świętości – przypominać. Dość wspomnieć piąty rozdział soborowej, uchwalonej w 1964 r., Konstytucji o Kościele czy słynne pouczenie św. Jana Pawła II z dokumentu wydanego na otwarciu trzeciego tysiąclecia, że pytanie: „Czy chcesz przyjąć chrzest?” w gruncie rzeczy znaczy: „Czy chcesz zostać świętym?”.

Wezwaniem do świętości rozbrzmiewał już Stary Testament: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty” (Kpł 11,44). Jeszcze częściej mówi o tym Nowy Testament: „Wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4,3), Bóg chce bowiem, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4), „każdy zaś, kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się i podobnie jak On jest święty” (1J 3,3).

Co to jest świętość?

„Świętość chrześcijańska – powtarza Franciszek za Benedyktem XVI w ogłoszonej 9 kwietnia nowej adhortacji „Gaudete et exsultate” („Cieszcie się i radujcie”) – to nic innego, jak życie pełnią miłości”, tej miłości, która nas upodabnia do Chrystusa i czyni nas niejako jedno z Chrystusem. Ażeby nas przekonać, że do świętości jesteśmy powołani naprawdę wszyscy, niezależnie od wykonywanego zawodu i od miejsca zajmowanego w rodzinie i w społeczeństwie, Ojciec Święty sięga do raczej rzadkiego w dokumentach papieskich języka kaznodziejskiej perswazji:

Franciszek nie ma wątpliwości, na czym polega dążenie do świętość: Trzeba nam iść drogą Ośmiu Błogosławieństw!

„Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje.

Jesteś osobą konsekrowaną? Bądź świętym, żyjąc radośnie swoim darem. Jesteś żonaty albo jesteś mężatką? Bądź świętym, kochając i troszcząc się o męża lub żonę, jak Chrystus o Kościół. Jesteś pracownikiem? Bądź świętym, wypełniając uczciwie i kompetentnie swoją pracę w służbie braciom. Jesteś matką, ojcem, babcią lub dziadkiem? Bądź świętym, cierpliwie ucząc dzieci naśladowania Jezusa. Sprawujesz władzę? Bądź świętym, walcząc o dobro wspólne i wyrzekając się swoich interesów osobistych” (nr 14).

Stąd pierwszy rozdział tej adhortacji Ojciec Święty kończy wezwaniem: „Nie bój się świętości! Nie odbierze ci ona sił, życia ani radości!”. Wręcz przeciwnie: dążąc do świętości, pogłębiamy naszą ludzką tożsamość, „ponieważ świętość jest spotkaniem Twojej słabości z siłą łaski”.

Na czym konkretnie polega dążenie do świętości? Franciszek nie ma tu wątpliwości: Po prostu trzeba nam iść drogą Ośmiu Błogosławieństw! Już św. Jan Paweł II genialnie zauważył, że Pan Jezus zarysował w nich swój autoportret. Zatem – skoro nasza droga do świętości polega na upodobnieniu się do Chrystusa – znaczy to, że jest to droga błogosławieństw. Rozdział trzeci tej adhortacji omawia kolejno każde z błogosławieństw jako wtajemniczenie w świętość.

Każda też z ośmiu znajdujących się w tym rozdziale medytacji kończy się jakby definicją świętości. Zresztą spójrzmy: „Bycie ubogim w sercu to właśnie jest świętość”; „Reagować z pokorną łagodnością – na tym polega świętość”; „Umiejętność płakania z innymi to jest świętość”; „Głodne i spragnione poszukiwanie sprawiedliwości jest świętością”; „Miłosierne postrzeganie i działanie jest świętością”; „Zachowywanie serca w czystości od wszystkiego, co płami miłość, jest świętością”; „Rozsiewanie pokoju wokół nas jest świętością”; „Akceptowanie codziennie drogi Ewangelii, pomimo że przynosi nam ona problemy, to jest świętość”. Mówiąc krótko, realne wypełnianie choćby tylko jednego z ośmiu błogosławieństw jest poniekąd realizowaniem ich wszystkich.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że cały lud Boży jest powołany do świętości, a nie tylko każdy z nas poszczególnie. Ojciec Święty mówi o tym w sposób niezwykle prosty: „7. Lubię dostrzegać świętość w

cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często „świętość z sąsiedztwa”, świętość osób, które żyją blisko nas i są odblaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są «klasą średnią świętości»”.

Trudno powiedzieć, czy pojęcie duchowej klasy średniej zasługuje na wprowadzenie do naszego języka religijnego, na pewno jednak jest to pojęcie oryginalne. Natomiast co do wspomnianych wyżej „starszych zakonnice”, wiek jest tu z pewnością szczegółem mało ważnym, skoro nawet w tej adhortacji papież przywołał aż cztery święte zakonnice, które żyły bardzo krótko: św. Katarzynę ze Sieny (1347- 1380), bł. Marię Gabrielę Sagheddu (1914-1939), św. Teresę z Lisieux (1873-1897) i św. Faustynę Kowalską (1905-1938).

Święci podziwiani przez Franciszka

Nie przypominam sobie dokumentu Stolicy Apostolskiej, w którym jakiś papież przywoływałby tak wielu świętych Kościoła, jak to uczynił Franciszek w naszej adhortacji. Raz po raz wspomina jakichś świętych – na stronach adhortacji pojawia się ich około dwudziestu. Ogromnie ożywia to papieskie nauczanie i zwiększa szansę na to, że właściwie je zrozumiemy.

Podam parę konkretnych przykładów: Kiedy Autor tej adhortacji chce nas przekonać, że czymś bardzo ważnym w naszej drodze do świętości jest „pełne podziwu milczenie w obliczu Boga oraz opiewanie Go w świątecznym uwielbieniu”, przywoła wyznanie bł. Karola de Foucauld: „Gdy tylko uwierzyłem, że Bóg istnieje, zrozumiałem, że nie mogę żyć inaczej, jak tylko dla Niego”.

Z kolei na świadectwo, że to sam Bóg jest pierwszym sprawcą różnych aprobowanych i podziwianych w Kościele stylów świętości, Franciszek wylicza po imieniu cały szereg wielkich bohaterów duchowych, które działały „w czasach, kiedy kobiety były najbardziej wykluczane”.

Nie przypominam sobie dokumentu Stolicy Apostolskiej, w którym jakiś papież przywoływałby tak wielu świętych Kościoła

Natomiast św. Franciszek z Asyżu dostarczył Ojcu Świętemu tyleż delikatnego, co żelaznego argumentu przeciwko

współczesnej postaci gnostycyzmu, który spekulację rozumową stawia ponad osobistą relację z Bogiem. Mianowicie miał on napisać do prowadzącego wykłady teologii św. Antoniego z Padwy: „Uważam to za dobre, że wykładasz świętą teologię braciom, bylebyś tylko podczas tego studium nie gasił ducha modlitwy i pobożności”.

To jeszcze warto odnotować, że w omawianej tu adhortacji znajduje się jasne i jednoznaczne przypomnienie, że nawet największym świętym zdarzały się błędy i upadki: „Nie wszystko, co święty mówi, jest w pełni wierne Ewangelii, nie wszystko, co czyni, jest autentyczne i doskonale. Tym, co należy podziwiać, jest całe jego życie, cała jego droga uświęcenia, ta jego postać, która odzwierciedla coś z Jezusa Chrystusa i która odsłania się, kiedy udaje się pojąć znaczenie jego osoby jako całości” (nr 22). O tym, że nawet święci nie są ludźmi bez grzechu, wiedzieliśmy w Kościele zawsze, jednak serce się cieszy, że nawet sam papież ostatnio nam to przypomniał.

Dwa współczesne zafałszowania świętości

W dokumencie poświęconym powszechnemu wezwaniu do świętości Franciszek nie zapomniał też zwrócić uwagi na to, że wśród modnych dzisiaj opinii na temat życia duchowego nie brak i takich, które dla wiary są po prostu szkodliwe. Opinie te – zwłaszcza gnostycyzm oraz pelagianizm – były poważnym zagrożeniem już dla Kościoła starożytnego, i już wtedy były w Kościele zdemaskowane i przewyciężone. Dzisiaj jednak się odradzają, toteż powinniśmy je zauważać i przed nimi się bronić. Tej problematyce poświęcony jest cały rozdział drugi adhortacji.

Gnostycyzm skaził wiele nurtów współczesnej kultury. Jego istotę stanowi pyszałkowane przeświadczenie, jakoby wolno nam było ustanawiać prawdę ostateczną i nią zarządzać. „Gnostycyzm – wyjaśnia Ojciec Święty – ze swej natury chce oswoić tajemnicę, zarówno tajemnicę Boga i Jego łaski, jak i tajemnicę życia innych”. Szukanie

Boga prawdziwego i otwieranie się na Jego obecność gnostycy usiłują zastąpić jakimiś spekulacjami. „Absolutyzują – znów przytaczam słowa papieża – swe teorie i zmuszają innych, by podporządkowali się rozumowaniu, którym oni się posługują”.

A przecież Bóg prawdziwy – czytamy w tej adhortacji – „nas nieskończenie przerasta, zawsze jest zaskoczeniem i nie my decydujemy o tym, w jakich okolicznościach historycznych można Go spotkać, bo nie od nas zależy czas i miejsce, i sposób spotkania. Ten, kto chce, aby wszystko było jasne i pewne, usiłuje zapanować nad transcendencją Boga”.

Druga wymieniona przez Ojca Świętego doktryna fałszująca prawdę o świętości, pelagianizm, jest poniekąd odmianą gnostycyzmu. Świętość, łaskę, zbawienie pelagianie chcieliby osiągnąć własnymi siłami. Zapominają o tym, co tak prosto wypowiedział ksiądz Piotr w „Dziadach” Mickiewicza: „Panie! czymże ja jestem przed Twoim obliczem? – Prochem i niczem”.

Toteż Franciszek przypomina nam, co Kościół wierzy na temat zdobywania świętości: „Przyjaźń Boga przerasta nas nieskończenie, nie możemy jej kupić swoimi uczynkami. Ona może być jedynie darem Jego inicjatywy miłości. Zachęca to nas, abyśmy żyli z radosną wdzięcznością za ten dar, na który nigdy nie zasłużymy”.

Na koniec odnotujmy, że jeszcze z jednego powodu adhortacja „Gaudete et exultate” na pewno będzie w Kościele zapamiętana. Mianowicie aż trzy razy, w różnych jej miejscach (numery 117, 140 i

158-160) przypomina nam o tym, żebyśmy nie zapominali o istnieniu diabła i że nasze zwycięstwa w tej walce „świętuje sam Jezus”.

Artykuł ukazał się w tygodniku „Idziemy” nr 15/2018. Publikujemy go za uprzejmą zgodą redakcji

The logo for the magazine 'Idziemy' features the word 'idziemy' in a white, lowercase, sans-serif font. The text is set against a red rectangular background that has a slight 3D effect with a dark red shadow on the right side.